

MODNE

E  
T  
N  
O

*Para Duńczyków,  
Christina i Brian,  
szukali wakacyjnego  
domu na Riwierze  
Francuskiej.  
Wylądowali wprawdzie  
**NA RIWIERZE  
TURECKIEJ,**  
ale wcale nie żałują.*



TEKST: ANNA TRULSEN,  
JOANNA HALENA  
ZDJĘCIA: JONAS LUNDBERG







Christina Palm Svaneeng Mertz

D
 zień z życia rodziny? Najpierw nieśpieszne śniadanie na tarasie, następnie spacer w dół do miasteczka, aby zostawić dzieci w międzynarodowym przedszkolu. W drodze do domu koniecznie postój na lokalnym targu, żeby kupić świeżo złowione ryby i warzywa. Potem Brian i Christina idą do pracy, to znaczy zasiadają każde przy swoim laptopie i załatwiają, co muszą. W porze lunchu rzucają makrele albo sardynki na grill. Przed odebraniem dzieci z przedszkola – trening na rowerze w górach. Kiedy chłopcy wracają – rodzinna kąpiel w basenie. Wieczorem – obiad w świetle zachodzącego słońca. Kiedy dzieci pójdą spać, Christina i Brian oglądają filmy lub przy kieliszku wina gawędzą na tarasie z sąsiadami.

I pomyśleć, że trzy lata temu na samo wspomnienie Turcji dostawali gęziej skórki. Nie udało im się wynająć na lato nic sensownego w południowej Francji, więc zdesperowani przyjęli zaproszenie ojca Christiny, który ma letni dom w Alanyi. Planowali z dziećmi przez tydzień wygrzewać się nad morzem w komforcie i ciszy. Pech chciał, że obok willi stoi hotel z dyskoteką, więc pijackie wrzaski trwały codziennie do 4 rano, a gdy tylko zdążyli zmrużyć oczy, budził ich śpiewający do megafonu muezin, zwołujący wiernych na poranną modlitwę do meczetu. – Pojechaliśmy z synkami, noworodkiem i dwulatkiem – wspomina Christina – i po kilku koszmarnych dniach wiedzieliśmy jedno: nigdy więcej Turcji!

Zanim jednak z samolotu rzucili po raz ostatni okiem na tę nieprzyjazną ziemię, postanowili obejrzeć najdroższe rezydencje ➔



Dom wybudowano w stylu hiszpańskim. Otaczają go bujny ogród śródziemnomorski i tarasy wyłożone marmurowymi płytkami.



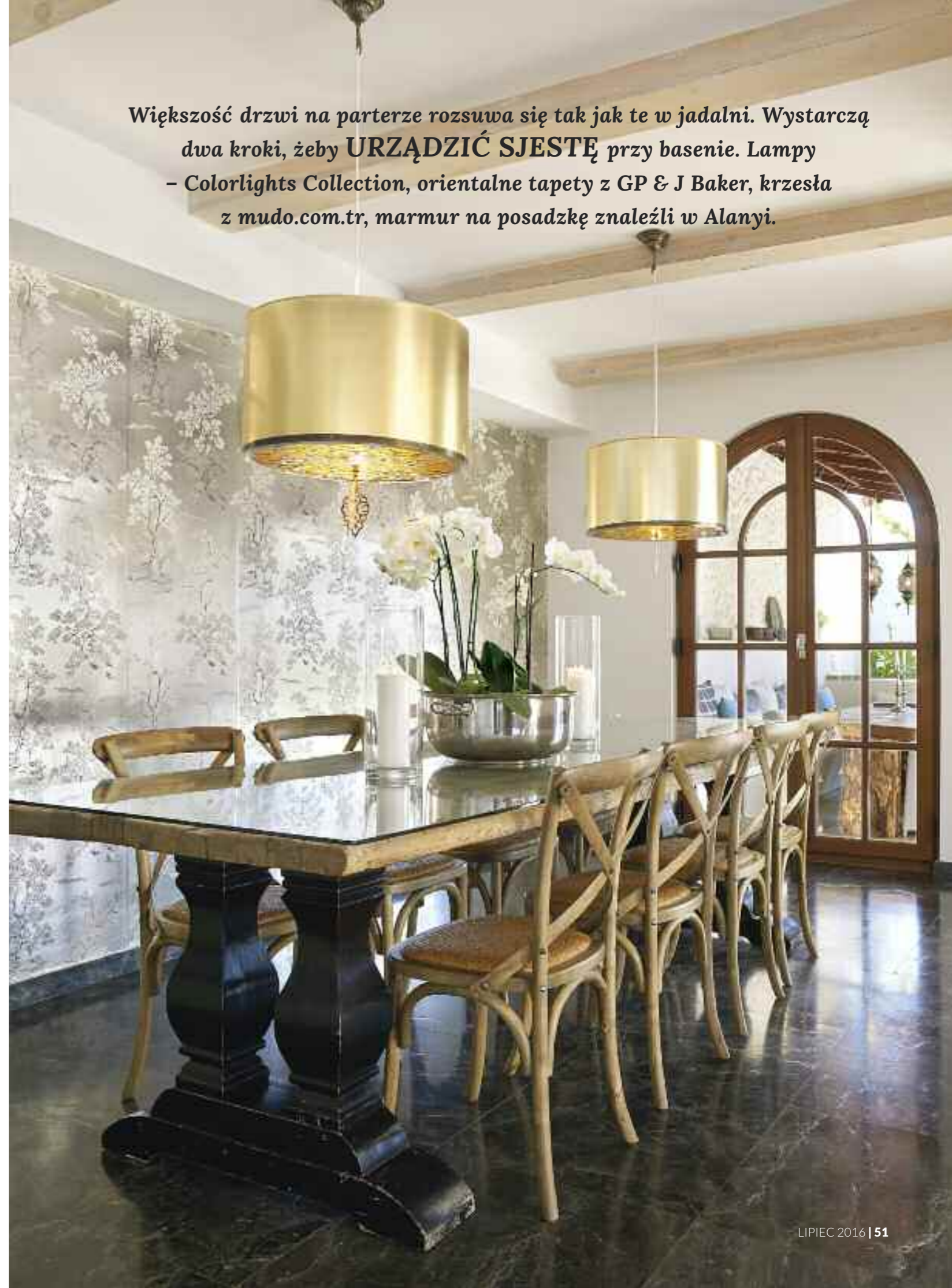


Christina miała mnóstwo dobrych pomysłów, na przykład zadanie górnego tarasu zrobiła z drewnianych belek i płótna. Poduchy znalazła w H & M Home, a klocek kupiła w tartaku.





Większość drzwi na parterze rozsuwa się tak jak te w jadalni. Wystarczy dwa kroki, żeby URZĄDZIĆ SJESTĘ przy basenie. Lampy – Colorlights Collection, orientalne tapety z GP & J Baker, krzesła z mudo.com.tr, marmur na posadzkę znaleźli w Alanyi.



Riwieri Tureckiej. Tak z ciekawości, bez żadnych konkretnych planów. Zadzwonili do lokalnego duńskiego dewelopera – Oasis Estate – i spytali bez ogródek o najdroższy dom, jaki ostatnio zbudował. Tak trafili do Sky Club – luksusowego osiedla położonego wysoko na skałach nad miastem. Słychać tu tylko krzyki polujących dzikich ptaków. O istnieniu zatłoczonego kurortu przypominają wieczorem odległe światła w zatoce. Nawet upał nie jest tak nieznośny, bo w górach zawsze wieje lekki wietrzyk.

– Miejsce absolutnie fantastyczne – zachwycili się. I chociaż obiecywali sobie solennie jeszcze wczoraj, że ich noga więcej tu nie stanie, to następnego dnia podpisali umowę i zostali właścicielami willi w raj, jak miejscowi nazywają zamknięte osiedle w górach. Raj albo Hollywood – na jedno wychodzi. Mieszkańcy mają tu otoczone murem minimiasto z brukowanymi ulicami, wspólny basen, wokół którego najchętniej bawią się dzieci, saunę, gabinet masażu, boisko do squasha. Dla tych luksusów państwo Palm Svaneeng Mertz wyrócili do góry nogami całe swoje życie – teraz ich wakacje nie trwają dwa-trzy tygodnie, lecz kilka miesięcy. Kontaktują się ze swoimi firmami przez internet, a w rodzinnym kraju biznesów pilnują zaufani pracownicy.

Dom ma 600 metrów na trzech piętrach. Christina zajęła się urządzeniem sama, bo chociaż, podobnie jak mąż, jest z zawodu ekonomistką, to w Turcji odkryła, że tak naprawdę zawsze marzyła o stylizowaniu wnętrz. Willa jest jej wizytówką: elegancka mieszanka klasyki, etno, IKEA i mebli zrobionych na zamówienie, a także antyków zarówno kupionych na tureckich targach czy w internecie ➔





Ulubione miejsce pani domu, czyli wyspa kuchenna. Tu najlepiej jej się także pracuje.







*Mnóstwo antyków kupili na lokalnych targach staroci. Szachy inkrustowane macią perłową to armia turecka szturmująca Europę. BRIAN, ZAPALONY SZACHISTA, wyszukał je w Stambule.*





*Christina i Brian mają WSPANIAŁE WIDOKI NA MORZE  
I SKAŁY. Nieraz zimą u nich leży śnieg, a na plaży  
jest nawet 20 stopni Celsjusza. Tapety Malabar od Cole and Son.*







Prysznic przy sypialni  
wyłożony beżowym marmurem.  
Okna z matwionego szkła.



(godziny przeszukiwania stron na całym świecie), jak i przywiezionych z Europy. – Do dziś nie mogę uwierzyć w to, że udało nam się ściągnąć tu samolotem książki i posążek Buddy. Ale przede wszystkim zabytkowy serwis Royal Copenhagen na dwanaście osób – śmieje się. – Wiecie, jak na lotniskach traktowane są bagaże, a jednak nie ukruszyło się nawet uszko od filiżanki. To cud.

O swoim stylu mówi, że jest uniwersalny. – Zawsze staram się dopasować meble, tapety i tkaniny do domu i otoczenia. Tylko wtedy jest naturalnie. W domu z architekturą, która nawiązuje do mauretańskich klimatów, dekoracje musiały być dla równowagi oszczędne, bardziej surowe, z elementami lokalnych ludowych tkanin czy rzeźbień – mówi.

Styl domu tak bardzo im odpowiada, że spędzają na Riwierze Tureckiej coraz więcej czasu. W Danii o takich kwiatkach i owocach w ogrodzie mogliby tylko pomarzyć. A już na pewno nie mogliby zimą skakać na główkę do basenu przed domem. •